



KAPCIE PAPUCIE



RODO
JEDNOŚLADÓW



LEKCJA HISTORII

REDAKTORZY NUMERU:

*Martyna, Gosia, Szymon, Kacper, Zuzia, Kuba,
Maciek, Marek, Filip. Patrycja, Zuzia Z.*

LEKCJA HISTORII

W numerze 180 naszej gazetki opublikowaliśmy wrażenia naszych redaktorów z klas VIII po wyjeździe do Auschwitz-Birkenau.

*Co zobaczyli i usłyszeli w czasie tej niezapomnianej lekcji historii opowiada
Martyna Szczerba.*

Na wycieczkę do niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu pojechały wszystkie klasy ósme.

Celem naszego wyjazdu było zapoznanie się z tragiczną przeszłością, jaką skrywają lata istnienia naszego kraju, toteż ekskursja miała charakter historyczny.

Zebrawszy się w ustalonym miejscu, wsiedliśmy do autokaru i ruszyliśmy w drogę, uprzednio otrzymawszy bilety wstępu. Podróż trwała godzinę a w czasie jej trwania nie wydarzyło się nic istotnego.

ZIMNE MURY

Po opuszczeniu środka transportu spokojnym krokiem ruszyliśmy ku wejściu. Przeszedłszy kontrolę, zasiedliśmy w fotelach i obejrzelśmy krótki film wstępny. Następnie zostaliśmy podzieleni na grupy, zgodnie z numerami naszych *łączników*, które otrzymaliśmy przy przeprawie.

Chwilę zeszło nam na sprawdzeniu sprzętu bądź wymianie go na działający. Po uporaniu się z drobnymi problemami technicznymi, ruszyliśmy ku bramie wejściowej. Napis nad furką głosił *ARBEIT MACHT FREI*, co z niemieckiego oznacza *praca czyni wolnym* – jak poinformowała nas pani przewodnik. Przeszliśmy kawałek placem, oglądając stare budynki, rozpościerające się z każdej strony. Wybudowane z czerwonej cegły budowle budziły mieszane uczuci w każdym z uczestników wycieczki. Gdy weszliśmy do jednego z ceglaków, każdy z nas poczuł panujący chłód. Nie był on spowodowany brakiem ogrzewania w budynku, a świadomością marnych warunków życiowych. Wychodząc z budynku, złożyliśmy kwiaty przy ścianie śmierci i zatrzymaliśmy się przy niej, stojąc w minucie ciszy, aby okazać szacunek zmarłym tam osobom.



CISZA PRZED BURZĄ

Idąc do krematorium, zatrzymaliśmy się na placu apelowym. Dowiedziliśmy się wtedy o próbach ucieczki oraz publicznych egzekucjach. Mimo panującego ciepła, ponownie poczuliśmy chłód świadomości o śmierci dużej ilości osób. W krematorium nie mieliśmy lepszych odczuć. Milczeliśmy, wsłuchując się w głos przewodniczki. Gdy tylko wyszliśmy z pomieszczenia, zakończyliśmy pierwszy etap naszej wycieczki.

Zwiedziliśmy całe Auschwitz. Teraz musieliśmy czekać na resztę grup, które zostały w tyle.

ciąg dalszy: str.3

LEKCJA HISTORII



POCZĄTEK NOWEJ HISTORII

Po około pół godzinie ponownie wysiedliśmy z autokarów i ruszyliśmy na spotkanie bramom Birkenau. Wróciliśmy do podziału na poprzednie grupy i przyłączyliśmy się do naszych przewodników, którzy na nas czekali. Zatrzymawszy się na podjeździe tuż obok torów, usłyszeliśmy mrozącą krew w żyłach historię ludzi, która zaczynała się w miejscu, w którym staliśmy. Wsłuchując się w głos pani oprowadzającej, ruszyliśmy ku pomnikowi. Przeczytaliśmy napis z tabliczki znajdującej się tuż obok. Oczywiście słowa były w języku polskim, jednak co poniektórzy oglądali również inne alfabety.



STRASZNE LICZBY

Ruszyliśmy dalej, zatrzymując się przy ruinach miejsca, w którym gazowano ludzi. Usłyszeliśmy duże liczby, mówiące ile dziennie osób traciło w tym miejscu życie. Przyjrzelśmy się ruinom z myślą o poległych tutaj śmiertelnikach, którzy nie byli świadomi brania swych ostatnich oddechów.

Przechodząc obok krematoriów, po raz kolejny padły straszliwe liczby.

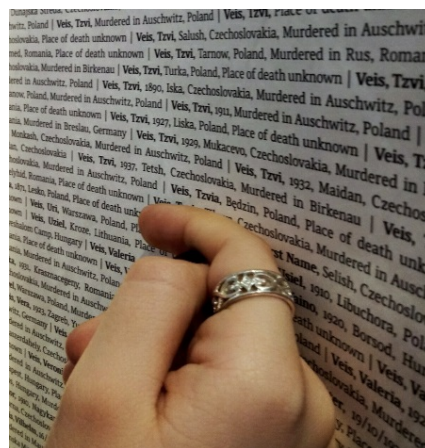
Szliśmy jednak dalej, słuchając opowieści przewodniczki.

Ostatnim miejscem, które zobaczyliśmy, było wnętrze budynku, w którym żyły kobiety. Warunki przeraziły każdego. Większość chciała jak najszybciej opuścić tamto miejsce, nie wyobrażając sobie życia z takim dachem nad głową.

CHWILA REFLEKSJI

Owa wycieczka wywołała w każdym z nas podobne odczucia. Świadomość śmierci w takich miejscach sprawiała, że nikt nie śmiał powiedzieć niczego złego. Dzięki zwiedzeniu obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau we wszystkich obudziło się człowieczeństwo. Dlatego właśnie uważam tę wycieczkę za dobrą. Pomimo tragizmu miejsca, każdy miał czas na refleksję. Mógł zastanowić się nad sobą i przemyśleć swoje zachowanie, bowiem historia lubi się zapętlać...

Martyna Szczerba



KAPCIE PAPUCIE

część 2

W numerze 180 naszej gazetki publikowaliśmy pierwszą część opinii uczniów na temat laćków, które zakładają po szkole, przekraczając próg domu. Z wypowiedzi niektórych nastolatków wynika, że nie wszyscy używają tego obuwia, a co więcej - papucie mają też inne zastosowanie.



KTO GDZIE JAKIE DOMOWE OBUWIE NOSI

Jest wiele słów określających te buty, w których chodzimy po domu. Wśród nich:

**ŁAPCIE, BAMBOSZE, PANTOFLE, LACIE, PAPUCIE,
LACZKI, CIAPY, KLAPKI, JAPONKI, PAPCIE**

Na przykład na Mazowszu i Podlasiu mówi się kaptcie. Mieszkańcy Wielkopolski i Śląska chodzą w laczach, a zdrobniale - w laczkach. Radom i jego okolice nazywa domowe obuwie ciapami. W Małopolsce są pantofle.

Martyna i Gosia

autor zdjęcia
papuścików
siódmej f:
Wiktor P.

Uczniowie o swoich kaptciach - część 2

MOJE UKOCHANE NASTÓPNIKI

Myślę że kaptcie są ważne, aby się nie zranić w nogi, ale też dlatego, aby było ciepło w stopy. U mnie w domu to jest ważne, bo mamy kota i zawsze nas atakuje (bo taka jest zabawa dla kotów), więc jak mamy kaptcie, to nas nie atakuje.

Sandra

Laczki nie są nam potrzebne, jedynie gdy mama się czepia, że po kąpaniu nie chodzi się gołymi stopami. Ale babci służą do bicia po pupie, gdy dziecko się nie słucha.

Julia

Nosimy je po to, by nie pobrudzić nóg, by nasze cudowne stopy miały przepiękne ubrania, bo kaptcie dla stóp są jak ubranie. By było nam ciepło oraz przytulnie.

Paulina



fot.

Gosia

Kaptcie są wygodne. Są ciepłe. Klapki są fajne do biegania. Kaptcie są lepsze od sandałów. Klapki są luźne.

Alan i Kacper

Nosimy kaptcie po to, bo jest nam wygodnie i ciepłutko. Mamy kaptcie, aby obronić nas przed klockami Lego.

Julia

Kaptcie nosimy po to, żeby było ciepło w stópki. Gdy mamy je na nogach, nie nadeśniemy na nic ostrego i nic nam się w nie nie stanie. Papucie wyglądają także ślicznie i dopełniają stylówki. Są ciepłutkie i śliczniutkie.

Zuzanna

Mogą służyć do bijatyk.

Kuba

spisali: Marysia i Marek oraz Kacper

KAPCIE PAPUCIE

część 3

Neologizm **NASTÓPNIKI** wymyśliliśmy na spotkaniu redakcji.

Skoro papucie mają tyle nazw, dlaczego nie wprowadzić następnej. Przecież zakłada się je na stopy, a nasze są jeszcze niedorośle, stąd zdrobnienie. By było wesoło, dodaliśmy sylabę: -ni - i tak zostało.

Uczniowie o swoich kapciach - część 3

MOJE UKOCHANE NASTÓPNIKI



Nosimy kapcie dla wygody oraz frajdy. Można powiedzieć, że są naszymi bohaterami. Ratują nas w trudnych sytuacjach, takich jak: zimna podłoga, rozbite szkło na podłodze, smutek. Bardzo serdecznie polecam kapcie. Zostaną one twoimi najlepszymi przyjaciółmi.

Julia

Kapcie nosimy, gdy jest nam zimno, gdy pada deszcz, gdy kurier budzi nas w sobotę o 13. U mnie w domu na klapki mówi się papcie.

Wiktor

Przydadzą się do długich wędrówek po domu. Dają poczucie domowej atmosfery.

Maciej

Kapcie można nosić podczas gotowania.

Zuzia

Papciami można rzucać w różne przedmioty i osoby.

Kacper

Kapcie z zamysłu chyba miały chronić przed zimnem, ale w rzeczywistość. u mnie w rodzinie do tego służą skarpetki.

Wiktoria

Powinniśmy nosić kapcie na basenie, żeby nie dostać grzybicy i nie obrzydzić ludzi i żeby się nie przeziębili na dworze.

Mikołaj

Papucie służą do robienia odgłosów w domu i żeby stopy były ciepłe i szczęśliwe.

Zuzanna

Noszenie papuci poprawia humor. Noszenie papuci ogrzewa nam stópki. Papucie takie kolorowe i fajne. Dużo frajdy dają. I na koniec rozśmieszają.

Mateusz

Dzięki nim można przyjemnie spędzić czas przy komputerze lub telewizorze.

Patrycja

Nic nie czuję do swoich kapci.

Filip

Zawsze dzięki nim przyjemniej czuję się o poranku.

Szymon

Noszę laczki na basenie i w domu po kąpieli, bo mama każe.

Marek

Dziękujemy za kilka czułych słówek o swoich bamboszkach. Przepraszamy, że wszystkich nie opublikowaliśmy, gdyż były zbyt zacne na naszą gazetkę.

Odnaleźliście swoje stopki w papuśkach na zdjęciach? To super.

Redakcja

RODO JEDNOŚLADÓW

*W słoneczny majowy dzień, od wczesnego rana przed naszą szkołą
będzińska Straż Miejska znakowała nasze jednoślady.
Oczywiście w ramach Rowerowego Maja.*



ZNAKOWANIE ROWERÓW I HULAJNÓG

Co to takiego?

Znakowanie roweru czy hulajnogi to nałożenie na ramę oznaczenia z liter i cyfr. Ładnie wygląda i nie znika.

Napis zostaje wygrawerowany przyrządem typu: engrawer. To takie specjalne narzędzie. Oprócz tego każdy jednoślad dostaje jeszcze naklejkę.

Zuzia Z.

Które części roweru mogą być znakowane?

- rama pod kierownicą
- ramię przekładni sprzężone z przekładnią
- przedni widelec

Jeśli ktoś ma bardzo drogi jednoślad, zaleca się oznakowanie dodatkowych elementów:

- sztycy kierownicy
- obręczy kół

Oczywiście chętnych było bardzo dużo, więc kilka godzin stały kolejki, ale na pewno było warto. Dla bezpieczeństwa.

Gdy złodziej zostanie złapany, łatwiej znaleźć właściciela skradzionego roweru.

Martyna



Jak uniknąć kradzieży roweru?

Mówi się, że na złodzieja nie ma mocnych. Jednak lepiej utrudnić mu kradzież, może się zniechęci.

TRZY KROKI

1. Nie zostawiać go w niezabezpieczonych miejscach publicznych, na przykład na klatce schodowej.

2. Zainwestować w porządną blokadę. Linkę – sprężynkę można łatwo przeciąć.
3. Zakładać blokadę przez ramę, nie koła. Koło zostanie – reszta roweru zniknie.

Wszystko masz i robisz,
by jak najdłużej jeździć?

Filip



zdjęcia: Szymon Pawlik